



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃCIEK CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

Poświęcony sprawie Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

Redakcja i Administracja Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem.

Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem. **Przenumeratę** i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie w tym mieście. **Przenumeratę** i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie w tym mieście.

W Warszawie: Biuro Dzienników Ugra, Wiersbowa 3, Dom Handlowy L. i H. Metel i S-ka Krad. Przed. 53. **Krajowe Biuro Ogłoszeń** Marszałkowska 116, w Mokotwie L. i H. Metel i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Szwanowiu W. Badurski, hotel warszawski.

Przenumeratę na „Gonia Częstochowski” na Zawiolenie objęła księgarnia pani **Z. Rublikowej** Tamże ogłoszenia do „Gonia Częstochowski”.

Przenumeratę na „Gonia Częstochowski” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **A. Nowakowski**.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-rzej stronie 30 k., na IV-ej 10 k. Reklamy i Nekrologa za wiersz 20 k. Należane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

CENA PRYBIA:
Miejsc. 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie
z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Najwyższa parada w Cesarzkim Siole** (z natury); **Pół ryb; Amur.** Oddział II. **Waśtarka** (w kolorach); **Pachnący ser.** Oddział III. **Kolezanka z pensji; Choroba nerwowa; Proszek do niszczenia włosów.**

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. Gale- rja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płać połowę.

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowlach kosoców, jako et i k. z. z. roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho- dzące, od najwyżej-jniejszych do najwyżej-niższych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic- nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty satukatorskie. Zakład podej- ma się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki kosztorysy na każde żądanie.

Dyrektor **B. Zarzecki**.

Od Administracji.
Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie prenumerat na kwartał IV-ty r. b. w celu uniknięcia przerwy w wysyłaniu pisma.

Sala gimnastyki i fechtunków
Gabinet masażów i leczn. gimn.
S. KIFFERA
obecnie w „TIVOLI”.
Komplety dla Pań, Panów i dzieci.
Tamtę sół morską na reumatyzm i t. p. cierpienia.
Jan Szeffler jubiler, patrz ogł. ost. str.

Zatarg turecko-bułgarski.
Zatarg, wywołany niezaproszeniem przedstawiciela bułgarskiego na ucztę dyplomatyczną w Konstantynopolu, przybiera coraz ostrzejsze formy.
W Wiedniu otrzymano w tych dniach alarmującą wiadomość z Konstantynopola o wysłaniu umyślnego pociągu z amunicją do Adrianopola pod eskortą wojskową.

Jednocześnie donoszą z Sofi, iż rząd bułgarski nakazał uruchomienie rezerw.
Zatargiem zajmuje się „Temps” w artykule wstępnym. Dziennik francuzki stwierdza, że Bułgaria wyłamała się już dawno z pod lenictwa Turcji i że mocarstwa przyjęły ten fakt milcząco. W r. 1882 Bułgaria zawarła z Turcją układ pocztowy i handlowy, a w r. 1903 przynierze zaczepno-odporne, co dowodzi, że stosunek lenny przestał obowiązywać. Także szczegóły, iż na konferencji bagienyżkiej występuje Bułgaria w spisie alfabetycznym, jako mocarstwo niezawisłe, przemawia za tem.
Dla tego też pótrudowy organ francuzki wyraża zdziwienie, iż prasa turecka przypisuje sprawie znaczenie doniosłe i doradza Turcji, aby we własnym interesie pozostawiła Bułgarję w spokoju.
Stosunki dyplomatyczne między Turcją, a Bułgarią zaostrzyły się jeszcze bardziej skutkiem zachowania się Bułgarji wobec strejku na tureckiej kolei Wschodniej. Część tej kolei pomiędzy granicą bułgarską przez Filipopol do stacji Sara-ey—rząd bułgarski niezwłocznie po ogłoszeniu strejku obsadził własnym personelem służbowym. Po zakończeniu strejku przedstawiciele kolei Wschodniej, która jest niemal wyłączną własnością kapitalistów niemieckich z Austrii i Niemiec—zwrócili się do bułgarskiego ministra komunikacji Japczewa, aby polecił usunąć personel bułgarski, który będzie zastąpiony przez obsługę dotychczasową, Jap-

czew opowiedział odmownie, dodając, że ostateczna uchwała zapadnie dopiero po konferencji rady ministrów.
Nie lepiej powiodło się urzędowym przedstawicielom Niemiec i Austr-Wegier, bar. Rombergowi i hr. Czerlnowi, którzy interweniowali w sprawie oddania zagarniętej linii u bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Papirowa. Minister w zasadzie uznał słuszność pretensji pełnomocników, dodając wszakże, iż rząd bułgarski obsadził przechodzącą przez Bułgarję część kolei Wschodniej swoim personelem służbowym dlatego, ponieważ nie mógł się zdecydować na to, aby ruch na kolei był zależny od woli komitetów strejkowych czy też młodotureckich w Konstantynopolu.
Dalej mnoży się oznaki, że zatarg turecko-bułgarski nie jest zjawiskiem przejściowym. Siega on znacznie głębiej i łączy się z oddawna istniejącym w Bułgarij prądem, zmierzającym do ogłoszenia Bułgarji państwem niezawisłym i samodzielnym pod miarę królestwa bułgarskiego. W obecnej chwili ten prąd, jak się zdaje, podsyca Austria, na co poniekąd wskazuje nader serdeczne przyjęcie bułgarskiej pary książęcej na zamku w Budzie.
Jednym słowem, położenie na półwyspie Bałkańskim znów wywołuje w europejskich kancelariach dyplomatycznych poważny niepokój, nie wyłączający nawet możliwości wojny turecko-bułgarskiej.

Przez Wiedn do Szwajcarii.
(Korespondencja własna „Gońca Czest.”)
(Ciąg dalszy.)
Czemu łamy twego organu nie pozwalają przesunąć mi przed czytelnikami całego nagrodzonego materiału, czemu zmuszony jestem cisie sprawozdanie przesłać do specjalnego piśmie, którym tak jeszcze mało interesują się Częstochowianie, jak „Scena i Sztuka.” Ograniczyć się muszę na słowach: „Wystawa wspaniała! bo wyrugowana została całkiem secesja, która w zeszłym i pozaprzyszłym roku wszędnadnie tu królowała.
Jeden zarzut mogę zrobić, ale nie wystanie, tylko budynkowi, że nie jest ogrzany, tak że dłużej nad 2-ie godziny spędzić tu nie można wobec zimna spotęgowanego jeszcze przez niekłą ilość zelaza które jest tak doskonałym przewodnikiem
Kolejno zwiedziliśmy ratusz, nowy, muzeum, oraz najwspanialsze, starożytne karoco i pojazdy, które tu są przechowywane od niepamiętnych czasów, we wzorowym porządku, i dalej w drogę do Lindau, ząd do celu podróży do Zurychu.

Przybyliśmy do Lindau w południe, droga była nadzwyczaj miła, (większą część której spędziliśmy w oknie obserwując przepiękne widoki Alp, z nastaniem zorzy bowiem w pół mroku, przedstawiają się czarująco. Górskie potoki z szumem spływają zda się z stopniejących śniegów, potężnie rozłożonych na szczytach, pozbawionych zieleni skutkiem wiecznie trwałej niskiej temperatury, stopniowo widzi my karłowate sosny, które im niż, tem bardziej imponująco wyglądają. Malownicze domki szwajcarskie u podnóża gór, rozsiane utrzymywane w wspaniałym stylu krajowym, wzbudzają w nas zazdrość, nie możemy ich bowiem porównać z naszymi chatami wiejskimi.
Pomimo spóźnionej pory, pogoda dopisuje więc też praca w polu w całej pełni.
Zapytuję swe towarzyszy czy zdecydują się jechać statkiem po jeziorze Bodeńskim, mamy bowiem dwie drogi do wyboru, wodną i lądową, otrzymawszy w odpowiedzi carte blanche, wybieram pomimo chłodu wodną. Idziemy do przystani oddalonej zaledwie o ćwierć wiorsty od dworca na którym podlegaliśmy rewizji cłowej, ot i już jesteśmy w granicach błogosławionej Szwajcarii.
Na statku wre gorączkowa praca, z łacie kocią zrecznoscia, ładują do specjalnej kajuty olbrzymią ilość pożytek pocztowych, któremi rzucają jak piłkami, plyniami, ale pomimo dość niesprzyjającego wiatru stoimy na pokładzie, w gumowych płaszczach by asycić się widokiem, z jednej strony niebotycznych gór,

z drugiej zaś długo rozlanym jeziorem, którego brzegu nie widać.
Niewystowionym jest dzień nad jeziorem, niewystowiony jest zwiol — ojciec, z którym gdy dusza obcuje, napięta do niej jakby do wielkiej muszli, pełno tajemnych, a nie wyczerpanych już szoptów i szumów. Jak ta powierzchnia pod słońcem, blaskami srebrnymi gra! Od granic horyzontu i linii, wzdętej, ruchomej, żywej, po pochyłości stacza się ku nam, szym oczom nieporównana, rozlewna rzekanajszodsza upajająca toń.
Skrami srebrzystej radości pod słońcem śpiewa jezioro. W stronie przeciwej, gdzie tak prosto nie uderzają promienie, przeszerzeń staje się niezgłębionym szafirem, przepaścią, rzeżwicy, leciutko wyniosłych, przypływających fal.
Wylania się z tych bezkresów oddech wilgotny, wielki, niewychwalonej świeżości i mocy. Jest cichy szum.
Gdzieś na otchłaniach potrażyły się z lekka fale, następują kolejno kaskady słodkich zlewów. Na dalekościach ale rytmicznie, bliżej i bliżej.
Złamały się w jednym kierunku, wnet pojawiają się w drugim, plyną. Cicho. Ogarniają cię tęsknota w słońcu. W pełni słodkiego blasku prawdziwie boska, ale taka tęsknota nie boli, jednakże jest, ażeby była twórczość.
(d. c. n.)
Stefan Daikowski.
Wiedn, we wrześniu 1908 r.

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro drukarskie w Częstochowie, Teatralna 13.

Węgiel z kop.: „Hr. Renard,” „Saturn,” Reden,” „Towarz. Grodzieckie” w ładunkach wagonowych z dostawą lub bez.

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowlach kosoców, jako et i k. z. z. roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho- dzące, od najwyżej-jniejszych do najwyżej-niższych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic- nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty satukatorskie. Zakład podej- ma się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki kosztorysy na każde żądanie.

Kronika miejska.

Ruch pątniczy zaznaczył się wczoraj przybyciem dwóch większych kompanii z okolicy pod wodzą księży; z orkiestrami, z rozwieszonymi chorągiewkami i feretronami kompanie kroczyły ulicami miasta, podążając na Jasną Górę. Tu, po powitaniu ich przez OO. Paulinów pątnicy wkroczyli do świątyni.

W ciągu doby ubiegłej żadnych wypadków w mieście naszym nie notowano; aresztowano następujące osoby w celu sprawdzenia osobistości: Józefa Torbińskiego, Antoniego Zajączkowskiego, Antoniego Krzypa, Franciszka Sucheckiego i Marję Bieforuską.

Epidemia cholery. Gubernator piotrkowski pozostał do wszystkich naczelników powiatów rozporządzenie, nakazujące, aby każdego przyjeżdżającego z miejscowości gdzie wybuchła cholera, poddać 5-dniowym oględzinom lekarskim.

Nie było podejrzanego zastąpienia. W n-rze wczorajszym „Gońca“ donosiliśmy o podejrzanym zabójcy w jednym z tutejszych więzień. Jak stwierdziliśmy wypadek ten, na szczęście, nie ma nic wspólnego z epidemią.

Mimo to należałoby w mieście zarządzić energicznie wszystkie środki dla walki z cholera, gdyż jeszcze raz powtarzamy, Częstochowa nie jest do niej przygotowana.

W Warszawie policmajster zorganizował obronę przed tym groźnym wrogiem, przypuszczając należy, że i u nas władze wykonawcze nie omieszkają się nią zająć niezwłocznie.

Wieczór operetkowy. Nie brakuje nikogo z tutejszej „Śmietanki towarzyskiej“ na wczorajszym koncercie pod nagłówkiem powyższym w Lutni. Bawiono się świetnie, oklaskując artystyczne piosenki pp. Borowskiej, Milera, Kozłowskiego oraz żywe słowo, wypowiedziane przez p. Górnickiego.

Serdeczne przyjęcie, jakiego doznali wczoraj artyści, winno ich zachęcać do częstych odwiedzin naszego grodu.

Koncert. Wczoraj w sali teatralno-muzycznej fabryki Motte'ów odbył się inauguracyjny wieczór artystyczny. Salę, poświęconą dnia tego przez ks. kanonika Fulmana, zapębiła doszczętnie publiczność tamtejsza oraz przybyła na uprzejmie zaprosziny z miasta. Wieczór powiódł się w zupełności, obszerniejsze o nim sprawozdanie zamieścimy w n-rze następnym.

Bezprawie. Otrzymujemy skargi czytelników na właścicieli trzeciorzędnych restauracji tutejszych, którzy każą sobie płacić za butelki z wodką nie tylko siódmą ale t. zw. monopolem droższe ponad taką cenę. Oż dla wiadomości zainteresowanych komunikujemy, iż ponad cenę, zaznaczoną na etykiecie nie wolno pobierać, restaurację zaś które tak czynią podlegają karom, a nawet zamknięciu.

Zabawa kostjumowo-sportowa urządzona staraniem tutejszego konsulatu Warsz. Tow. cyklistów udała się w zupełności, ściągając liczne tłumy publiczności. Do apelu stawilo się 14 cyklistów, przyodżianych w przeróżne kostjmy. Widzieliśmy i grandów hiszpańskich i rajtarów szwedzkich i rodzinę japońską i naszych chłopków polskich; pięć piękna stawiła się również w kostjumach własniznak. Następnie odbył się wyścig motorów, w którym zwyciężył p. Pinkus, wyścigi piesze z garnkami, pojedynki amerykański itd. Deszcz ulewny przeszkodził zabawie, która skończyła się o zmroku.

Ostrzegamy! Donoszą nam iż w dzielnicach robotniczych obchodzą domy jakieś indywidua, zbierają ofiary i wydają nawet pokwitowania. Należy być bardzo ostrożnym z wydawaniem ofiar, gdyż mają to być oszności, korzystający z łatwości publicznej.

Z Łodzi.

Sprawa anarchistów-komunistów. Wczoraj o godz. 4 i pół po poł. czasowy warszawski sąd okręgowy wojenny, rozważwszy sprawę 19 rewolucjonistów maksymalistów, wydał wyrok skazujący: Antoniego Kubiaka, Władysława Zgierskiego i Oskara Mocha — na śmierć przez powieszenie; Hugona Proba, Stanisława Szeszonka, Ignacego Kozłowskiego i Krzysztofa Gottleba — na pozbawienie wszystkich praw i dożywotnie roboty ciężkie; Józefa Zawadzkiego, Rudolfa Fledera, Edmunda Nowakowskiego, Augusta Adamczewskiego, Stanisława Jesionka — na pozbawienie praw i 20-let robot ciężkich; Piotra Łagowskiego, Karola Czerwińskiego, Józefa Szaflika — na pozbawienie praw i 6 lat robot ciężkich; Aleksandra Kochmańskiego — na pozbawienie praw i 4 lata robot ciężkich, oraz Feliksa Jedreckiego — na pozbawienie praw i 12 lat więzienia.

Z Warszawy.

Aresztowanie nieznajomego z bombą. Około godz. 9 rano na placu za Żelazną Bramą agenci wydziału ochrony aresztowali młodego zycia wydziału ochrony aresztowali młodego zycia, nosącego pod pachą jakiś przedmiot owinięty w gazetę. — Po zrewidowaniu okazało się, iż w gazecie owiniętą była bomba, o wielkiej sile wybuchowej.

Sledztwo w sprawie napadu na studentów. Z polecenia władz przeprowadzone zostało sledztwo w sprawie rzekomego napadu na studentów uniwersytetu warszawskiego; ustalono, że w pierwszym napadzie rzeczywiscie pobito studenta, przytem nie Rosjanina, lecz Polaka, zatarg zaś ten miał charakter prywatny. Studenti rosyjscy obecnie rozlokowali się przeważnie w dzielnicach ubogich na Powislu, na Starem mieście i sami zaświadczają, że wrogiego usposobienia ze strony swych gospodarzy Polaków i sąsiadów nie odczuwają.

Różne.

Koronacja obrazu Matki Boskiej Smętej w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, zapowiedziana za parę tygodni ściągająca tłumy pobożnych z oblic, a nawet ze stron dalszych, jak z całego Śląska, na wielkie uroczystości do Krakowa. Zaczęły się one w dniu onegdajszym przy udziale mnóstwa wiernych miejscowych i kompanii szlaskich. Onegdajszym obrzędem celebrował J. E. ks. biskup Nowak, wczoraj przybyli Ich Eks. księża biskupi Walega (z Tarnowa), Pelczar i Fiszar (z Przemysła), przybyli J. E. ks. Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz z J. E. ks. biskupami Bandurskim (ze Lwowa). W ich asystowaniu dopełnił w niedzielę aktu koronacji J. Em. kardynał Puzyna, Książę-Biskup krakowski.

Kryzys ekonomiczny. Statystyka angielskiego ministerstwa handlu wykazuje w roku bieżącym o 6 i pół mil. liwrów importu (162 mil. franków) i 175 mil. franków eksportu mniej w porównaniu z sierpniem roku ubiegłego. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy r. b. import zmniejszył się o 1 miliard 50 milionów w porównaniu z rokiem ubiegłym, eksport o 750 mil., ponowny zaś wywóz o 350 milionów.

Nowe odkrycie archeologiczne. W Tessalji, w miejscowości Pasaga, w pobliżu Volo w okolicy dawnego miasta Pherae odkopano kilkadziesiąt nagrobków z drugiego i trzeciego wieku przed Chr. Czteryście z tych pomników nosi jeszcze ślady dawnego malowania, a trzydzieści pięć zachowało się prawie bez uszkodzeń w barwach zupełnie świeżych. Widać na nich szereg scen mitologicznych, przypominających najpiękniejsze malowania pompejańskie, sceny z życia bohaterów, podobne do pierwszorzędnych na wazach, dzweczka z różami, amorki z delfinami, dzieci, kwiaty, ptaszki i w. in. Malowidła te wykonane zostały techniką wpalania. Ten fakt rzuca światło na technikę malowania rzeźb greckich. Jest niezmiernie prawdopodobną rzeczą, że wszystkie marmury greckie były za wzorem Egiptu barwione techniką wpalania. Odkrycie to budzi tym większe zainteresowanie, że w tym wypadku udało się po raz pierwszy wydobyć z pod ziemi greckiej zabłyki malarstwa greckiego tak niezmiernie wielkiej wartości artystycznej i tak doskonale zachowane.

Telegramy.

Olbrymi skład bomb.

Tyflis 28 TAP. Wykryto olbrzymi skład bomb w podziemiach. Schody w jednym z domów prowadziły do nich. Podziemie zaopatrzone było w kominy wentylacyjne. W kryjówce jest także znaczna ilość broni. Poszukiwania w toku.

Echa katastrofy.

Berlin 27 wł. Przyczyną katastrofy na kolei elektrycznej była nieostrożność woźnicy, który nie zwrócił uwagi na sygnał. Wagon spadł z wysokości 14 metrów i przewrócił się w powietrze. Według źródeł oficjalnych 17 osób zabitych, 17 rannych.

Napad zbrojny.—Bomby.

Wino 28 TAP. W nocy dokonano zbrojnego napadu na st. Bezmanny.

Pod wagon pocztowy rzucono kilka bomb. Za pocztą jechał wagon z ochroną wojskową. Zabito żandarma, raniono ciężko 4 żołnierzy i żandarma stacyjnego. Jednocześnie napastnicy ostrzelali pociąg, następnie zniszczyli telegraf.

Wynikiem paniki, podczas której napastnicy wtargnęli do wagonu pocztowego, zabrali korespondencję pieniężną.

W ciemności sprawy zbiegli, znaleziono na torze 6 bomb i brauningi.

Pociągiem nadzwyczajnym przybył gubernator wileński i władze policyjne. Poszukiwania w pełni.

Wino 27 TAP. Sledztwo prowadzi osobiście prokurator Izby sądowej. Ujęto kilka podejrzanych osób.

Nie będzie wojny.

Konstantynopol, 28 TAP. Według zasiegniętych ścisłych danych, Turcja żadnych kroków wojennych przeciw Bułgarii nie weszczynała.

Sprawa Marokka.

Paryż, 28 TAP. Według informacji białej Harasa, hiszpańska para królewska przejeżdżać będzie przez Francję do Monachjum. Rząd francuski skorzysta z przejazdu króla i wymieni z nim zdanie w sprawie marokańskiej.

Zjazd rękodzielników.

Grao, 27 wł. Zjazd rękodzielników austriackich, o którego otwarciu donosiliśmy, powziął cały szereg praktycznych projektów. Mianowicie po dłuższej dyskusji zgromadzeni uchwalili domagać się połączenia kas chorych i zakładów ubezpieczenia od wypadków w jedno, oraz równego zastępstwa pracodawców i robotników w kasach przy współudziale urzędników państwowych. Jednocześnie uchwalono oświadczyć się za równoczesnym ubezpieczeniem na starość i niezdolność do pracy rękodzielników z robotnikami i zażądać od państwa, aby nie uchwalali ustawy o ubezpieczeniu robotników, jeżeli się nie wciągnie także rękodzielników do tego ubezpieczenia. W dalszym ciągu obrad zgromadzeni uchwalili rezolucję w sprawie zakazu pracy więźniów, w sprawie przedłożenia ustawy o nieuczciwej konkurencji oraz w sprawie stworzenia kas dla spółek.

Zmiany w polityce Japońskiej.

Tokjo 27 TAP. Odbyło się tu ważne posiedzenie rady państwa, na którym obecny był prezydent generalny w Korei markiz Ito. Roztrząsano sprawę polityki zagranicznej Japonii i reformy skarbowej.

Dezercja w Marokku.

Paryż 27 wł. Depesze urzędowe z Marokka potwierdzają wiadomości, otrzymane tu już poprzednio o aresztowaniu 6 legionistów, którzy zdezerutowali z Casablanki.

Blizszych szczegółów żadnych depesze nie podają.

Niegodni medżyliści.

Teheran 27 TAP. Adżerbejdżan wyrażono ze spisów wyborczych do medżyliści aż do czasu przywrócenia porządku.

Wypadki w Persji.

Wiedź 27 TAP. Z Konstantynopola telegrafują: Na skutek depeszy wodza duchownego Kerbeli, który doniósł, że osoba, pomagająca reakcjonistom w Tebrzyzie nie jest muzułmanem, tutejsza kolonja perska uważa szacha za heretyka i nie chce go uznawać. Oświadczyła ona tutejszemu postowi perskiemu, że uznaje w nim tylko naczelnika kolonji, wobec czego poseł podał się do dymisji i wziął udział w zbieraniu ofiar na rzecz walczących w Tebrzyzie, złożeniem od siebie 100,000 franków.

Listy do Redakcji.

—o—

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 26 sierpnia ukazała się w „Gońcu Częstochockim“ wzmianka p. t. „W boje“ jakoby ja podczas boji w swoim domu uderzył niejaką Hadryslową w głowę i zrobił jej dwie dziury w okolicy ciemienia. Wobec tego, że jak widać Sz. Redakcja padła ofiarą fałszywej informacji pochodzącej z ust człowieka równie złego jak nie mądrego, czuję się w obowiązku oświadczyć, że żadnej boji w moim domu nie było, ja zaś w tym dniu pracowałem w Stowarzyszeniu spożywczym na Rakowie, co stwierdzają podpisy dwóch świadków.

Z szacunkiem

I. Paczyński

obywatel z Rakowa.

Autentyczność zeznania stwierdzają: Maciej Mikowiński, Jan Fiksał.

Częstochowa, d. 26 IX 08.

Przyp. Red. List niniejszy jest uzupełnieniem wyjaśnienia pomienionej wzmianki w n-rze 264 „Gońca“.

Do sprzedania
PIWIARNIA
w domu hotel Victoria.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (55-ty) „Gonca Częstochowskiego“.

BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marję Sch.

(Ciąg dalszy).

W jednym z pokojów, przeznaczonych dla ociemniałych, znajdujemy młodą dziewczynę siedzącą przed stolikiem i zajęta robotą na drutach. Była budowy wątej, rysów regularnych, cery przezroczyście-białej; głowę zdobiły białe, złociste włosy. Oblicze wyrażało spokojne zadowolenie.

Pokoik był dobrze umeblowany, odzież dziewczę staranna i czysta, a piękne jej włosy w troskliwie splecione warkocze.

Od czasu do czasu opuszczała ręce, przysłuchując się głośnym na korytarzu krokom. Orzeźwiająca wonne powietrze lata, tchnęło całą pełnią otwartymi oknami, ale czyste, błękitne oczy dziewczyny nie zwróciły się ani raz ku tym oknom, by wejrzeć na zieleniejące drzewa na lazur nieba, na lśniąca się gładkim zwierciadłem wodę bliskiego jeziora. Oczy te błędziły raczej bezdusznie, nie zwracając się na żaden przedmiot, tak, że spojrzawszy tylko w tę powabną twarzyczkę, łatwo było dostrzedz, że panienka była niewidoma.

Na korytarzu usłyszała kroki, zbliżające się ku celi. Otworzono drzwi i jakaś sędziwa kobieta, wypuszczając do pokoiku Agnieszki, powiedziała:

— Tu jest Elza. Ucieszy się bardzo z tych odwiedzin pani. Magdalena już tak dawno u niej nie była.

— Magdalena! — zawołała Elza, podnosząc się szybko. — Gdzie jest Magdalena?

— Przychodzi tylko z podzwonieniem od niej, — odpowiedziała Agnieszka głosem, zdradzającym mocne wzruszenie.

Elza na głos ten pilnie nadstawiała ucha, poczem uchwyciwszy Agnieszki za rękę zapiała:

— Kto pani jesteś?

— Jestem ta siostra, którą ci Magdalena obiecała, — odpowiedziała Agnieszka, czule ścisnąwszy niewidomą w swoich objęciach.

— Więc ona umiała! — krzyknęła Elza boleśnie.

Biedna ociemniała, miała w ciągu swego życia dwa tylko przedmioty miłości. Jednym z nich była Magdalena. Była ona wszystkim dla Elizy, która nie mogła w pierwszej chwili przypuścić, ażeby ta ukochana starszuszka żyła nie żyła.

— Gdy umrę, — mówiła do niej często Magdalena, — przyszlę ci siostrę na moje miejsce.

Ale ta siostra była jeszcze obcą dla Elizy i nie mogła jej zasłąpić straconej przyjaciółki.

Nie będiemy się rozwodzić nad żalem i smutkiem Elzy, którą Agnieszka zaledwie utulić zdołała. Wspomniemy tylko, że wieczorem zabrała ją z tego domu, w którym od siódmego roku życia, znalazła przystłek.

Było już późno, gdy obie opuściły Manilę. Agnieszka będąc wyłącznie zajęta swoją pupilą, nie uważała, że wyjeżdżając, obok stangreta usiadł jakiś mężczyzna.

Gdy się powóz zatrzymał przed domem Tomasza, zeskoczył on z koza i Agnieszka o mało nie krzyknęła, widząc, że to był Folke, który jej rękę podał przy wysiadaniu. Operując się na jego ramieniu, rzekła po cichu:

— Moja towarzyszka jest...

— Niewidoma, — przerwał również Folke. Poczem wzięwszy Elzę na silne swoje ręce, powiedział do niej: — Pójdź siostrzyczko, odtąd nie rozłączymy się już więcej.

Elza objęła go — za szyję, a tuląc swą jasną główkę do jego twarzy, szepnęła cichutko:

— Mój bracie, mój kochany bracie, więc odtąd przy tobie będę! Mogęż teraz mówić, że jesteś moim bratem?

— Tak, możesz biedna dziecie! — odpowiedział Folke.

I wzięła ją na schody a ztąd do jednego z pokojów przeznaczonych dla Agnieszki. Zabawiwszy tam przez kilka minut, powrócił wkrótce do Agnieszki, która została w pierwszym pokoju. Znalazł ją przy oknie, zatopioną w głębokim dumaniu.

— Droga, ukochana Agnieszko, — rzekł Folke, odkrywając pocałunkami obie jej ręce. — Nie chcę i nie mogę ci dalekować. Wiem tylko że jesteś wszystkim, czem kobieta być może, by zostać dumą i szczęściem męża. Oby

mię Bóg uczynił godnym twojej miłości! To jest moim najwyższym żądaniem...

W tydzień potem, Agnieszka i Folke byli z powrotem w Nygardzie, gdzie przywieźli z sobą Elzę, która w Joannie najkwiśszą znalazła opiekunkę i przyjaciółkę.

Agnieszka nie wiedziała dotąd, co zawierała w sobie owa zapieczowana paczka, powierzona jej przez Magdalene. Zresztą, ta ostatnia opowiadała jej już niemal całą treść tego pisma, które głównie było ułożone na przypadek, gdyby Magdalena umarła przed widzeniem się z Agnieszką.

Działo się to w niedzielę, nazajutrz po przybyciu do Nygardu.

Artur nie pracował w kantorze, lecz cały ranek przepędził z siostrą. Potrzebował ją zapytać o wiele rzeczy. Później opuścił ją i wyjechał konno z Folke'm.

Agnieszka stała przy oknie, przypatrując się obu jeźdźcom. Folke przejeżdżając pod oknem, ukłonił się z całą rycerską grzecznością, na jaką tylko kochanek dla swojej ulubionej zdobyć się może. Szczegółem uczyniło go piękniejszym niż kiedykolwiek; Agnieszka zaś, smuciła się tylko jedną rzeczą, to jest, że sama wcale piękną nie była.

— Jakkolwiek jestem, on mię jednak kocha, — myślała sobie w duszy. — Zresztą, jego miłość uczyni mnie dobrą żoną, a cóż mi wtedy po piękności ciasta?

Poczem wzięła do ręki pismo Magdaleny i zaczęła czytać:

„Urodziłam się w osadzie włościańskiej, zwanej Byttorp w pobliżu Boras. Moja matka była kobietą bogobojną i pracowitą, ojciec człowiekiem niespokojnym i chciwym, myślącym tylko o zbieraniu pieniędzy. Nie zajmował się niczem innym, jak tylko taktwem.

Ożeniwszy się, dostał z moją matką w posagu osadę Byttorp. Tu, ja i mój brat Lasse, przyszliśmy na świat. Lasse wydził się z domu bardzo wczesnie i nie dawał żadnej o sobie wiadomości. Wszyscy byliśmy przekonani, że żył pod jakimś przybranym nazwiskiem.

„Przy śmierci mojej matki, byłam jeszcze bardzo młodą. A ojciec tak ciężko uczył strata żony, że dostał pomieszania zmysłów. Nie wiem, jakiby mnie los był spotkał, gdyby się mną nie byli zajęli ludzie poczciwi. Głównym moim dobroczyńcą był burmistrz, który o wszystkim dla mnie pamiętał. Ojca mego odano do szpitala, osadę wydzierzawiono, a ja chowałam się w domu burmistrza. Nauczyłam się czytać, pisać, rachować i szyć.

„Mając lat osiemnaście, zostałam nianką dzieci generała G..., który zimę przepędzał zwykle w stolicy, mieszkając w domu przy ulicy Regencji, będącym własnością bankiera Gratten. Richson był już wtedy stangretem u bankiera. Poznaliśmy się wzajemnie i w trzy lata zostałam jego żoną.

„Bankier był dumnym, dziwnym człowiekiem, ale przytem dobrym panem. Richson był w łaskach u niego i dla tego też sam bankier wyprawił nam wesele. W rok potem urodziłam dziecie, które tylko kilka tygodni żyło. Jednocześnie żona bankiera powiła mu drugiego syna, Claes Henryka. Szukano matki; przywołano mnie na górę. Bankier miał wtedy przeszło lat czterdzieści; był silnej budowy ciała, twarzy pięknej, ale surowej. Przypatrzywszy mi się dobrze, jak gdyby chciał przypomnieć, zapisał mi:

„Jak się nazywasz i skąd jesteś?

„Nazywam się Magdalena Olsdotter, a urodziłam się w osadzie Byttorp pod Boras.

„Więc jesteś z zachodniej Gocyi. Widać to z twarzy twojej. Ile masz lat?

„Dwadzieścia ctery.

„Czy twoje rodzice żyją jeszcze?

„Moja matka umarła, jak mi mówiono, z przestarcia, gdy pewnej nocy, skradziono memu ojcu pieniądze, które miał zakopane w obozrze. Skutkiem tego, ojciec mój dostał obłąkania i już od wielu lat znajduje się w szpitalu.

„Bankier podniósł się, poszedł do kominka i zaczął grzać ręce. Była wówczas bardzo ciężka zima.

„Kto cię wychował? zapisał znowu.

„Burmistrz w Boras.

„Masz jakie rodzeństwo?

„Miałam brata, ale od wielu lat nie sly-

szeliśmy nic o nim. Zapewne umarł, bo mimo ogłoszeń w gazetach, nie dał żadnej o sobie wiadomości.

„Nareszcie zostałam przyjętą za mamkę do nowo narodzonego syna bankierskiego. Dano mi bardzo dobre zastęgi i powiększono także płacę mojemu mężowi. Z następną wiosną wyznaczono nam trzy pokoiki w dziedzińcu, w których pozostałam i nadal. Było nam bardzo dobrze. Po kilku latach urodził nam się Ove, a bankier wyznaczył mi wtedy stałą pensyjną roczną, jako dodatek na wychowanie chłopca.

„Tak upływał rok po roku, mój ojciec umarł i odziedziczyliśmy po nim Byttorp. Jeszcze za życia ojca, otrzymaliśmy list od brata, przebywającego za granicą, który swojej schedy zrzekł się wyłącznie na moją korzyść.

„Gdy Ove doszedł lat dwudziestu, Richson umarł i mój syn przeniósł się do mnie, w ostatnich bowiem latach mieszkał u stolarza, z którego miał robotę. Po śmierci Richsona, bankier wyznaczył mi jeszcze wyższe wsparcie roczne i odtąd prowadziłam z syem zupełnie spokojne i wygodne życie.

„Claes Henryk ożenił się z bogatą córką kupiecką. Wesele odbyło się wspaniale, a bankier, chcąc ślub swego ulubionego syna jeszcze świetniejszym uczynić, podarował każdemu ze ślug swoich dosyć znaczną kwotę pieniężną. Ja otrzymałam sto talarów. Nowożeńcy zajęli tenże sam lokal, w którym generał ze swoją rodziną przemieszkował.

„Po kilku latach bankier odwołał.

„Najstarszy syn Claes Henryka, miał około czterech lat, kiedy Ove ożenił się z córką pewnego ubogiego kowala. Bankier i teraz obdarzył go pieniędzmi na wesele. Wesoły radośny to był dzień tego ślubu. Właśnie podczas kiedyśmy się najlepiej bawili, przyszedł posłaniec od bankiera z zawiadomieniem, że natychmiast pragnie widzieć się zemną. Był on od kilku dni chory i stan jego znacznie się pogorszył. Opuściłam spiesznie godujących. — Wszedłszy do pokoju chorego, zastałam przy nim oba jego synów, chociaż starszego z nich John'a bardzo nie lubi. O przyczynie tej niechęci miałam się tej nocy dowiedzieć. Młodszy z nich Claes Henryk, który umiał ojcu swojemu schlebiać, posładał całą jego miłość i zaufanie.

„Gdym weszła, bankier wyprawił swoich synów z pokoju.

„Rzeczy, jakie mi wtedy powiedział, były dla mnie niepojęte. Oto odkrył się przedemną jako mój znikły brat. Ale to jeszcze nie dosyć gdyż wyznał zarazem, że to on był owym złodziejem, który okradł naszego ojca, z ciężko zapracowanych przez niego pieniędzy. Wypatrzył, gdzie nasz ojciec przechowywał swoje fundusze, i pewnej nocy zrabował cały skarb jego. Uczyniwszy to, miał właśnie uciec, kiedy matka nasza nadeszła i tej ucieczce przeszkodziła. Nastąpiła straszna scena. Matka groziła, błagała, ażeby zaniechał tak haniebne-go czynu względem własnego ojca. Gdy atoli Lasse był nieugiętym w swoim nieciechym postanowieniu, rzuciła się na niego, mówiąc z rozpaczą:

„Nim syn mój jako złodziej ztąd odejdzie, zaduszę go pierwej!

„Lecz pierwej nim go za gardło pochwycić zdołała, Lasse odepchnął ją gwałtownie od siebie. Upadła. On uciekł ścigany bolesnym krzykiem nieszczęśliwej matki.

„Nie chciano dać wiary opowiadaniu mojego obłąkanego ojca o popełnionej u niego kradzieży, i dla tego też nie zarządzono żadnych dalszych poszukiwań.

„Lasse, z nabytymi w ten sposób pieniędzmi, osiedlił się w stolicy, pojął w małżeństwo pannę z zamożnego domu i został człowiekiem bogatym. Ale ów bolesny, ostatni krzyk matki, dręczący bezustannie jego sumienie. Miałwy los zrzucił naddo, że jego najstarszy syn był zupełnie podobnym do swej babki, i twarz jego przypominała mu w każdej chwili popełnioną zbrodnię.

„Gdy późniejsze koleje życia sprowadziły nas ku sobie, Lasse starał się wszelkimi sposobami w część przynajmniej naprawić winę swoją, zwłaszcza, kiedy się dowiedział, że jego postępek zabił matkę, a ojca rozumu pozbawił.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek.)

Skład materiałów bławatnych

Bernarda LEWINA

w Częstochowie, Aleja I hotel Victoria

poleca na sezon jesienny i zimowy w ogromnym wyborze

Nowości WełnKostjumowe
Wizytowe
CzarneSzewioty
Sukienka angielskie
JedwabieWełny mundurkowe
Fartuszeki pensjonarskie
KOŁDRY atlasowe i wełniane.**DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI, LINOLEUM.**

Plisy gotowe „Prissimo“ do sukien w wszystkich kolorach nadzwyczaj praktyczne.

Ogród „Halinów” Władysława Zawady, Szkolna № 20.
Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa róż, drzewek owocowych.

Biuro pośrednictwa i zleceń

„RENOMETR”

w Częstochowie, III-oja Aleja № 60.

Telefonu Nr. 138.

Przy najrozsądniejszym pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, willi, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.

FRANCUZKI POPULARNY ŚRODEK
przeciw**CHRONICZNEJ
OBSTRUKCJI**Dоза: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

PRACOWNIA SUKIEN

Wiktorji Karwowskiej

przeniesioną została

z domu przy Al. III № 49

w Aleję II-gą № 38.

Poleca się Szan. Paniom.

„Arystokratyna”

Odmznaczona na szeszciorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i ożewiająco, już po krótkim użyciu—staje się pięć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Piegł, zmarszczki, wagi, złote plamy usuwa „Arystokratyna” po kilkorożowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie
APTECZNYM**Wacława ORZEŁ**

w Częstochowie, III Aleja № 48.

1485

Naturalna Woda Mineralna	VICHY	Własność Rządu Francuzkiego
Występować się camiany innymi wodami i dokładnie określić źródło		

VICHY CELESTINS

Choroby Nerek Pęcherza i Żołądka.

VICHY GRANDE GRILLE

Choroby Wątroby i Przyrzędu Żółciowego.

VICHY HOPITAL

Choroby Kanałów Trawienia Żołądka, Kiszek.

Ważna wiadomość

dla szukających pracy
na czas jesieni i zimy.

W Argentynie (Ameryka południowa) potrzebni są robotnicy mężczyźni i kobiety do robót w polu, od połowy września do kwietnia. Płaca wynosi po 8 koron dziennie, wikt dostatni i mieszkanie. Podczas zniw, jakie tam wypadają w styczniu i trwają do kwietnia, płaca 5 do 10 koron dziennie wikt i mieszkanie. Można otrzymać robotę przez okrągły rok, albo też wrócić z wiosną do kraju. Bliższe wiadomości udziela Tow. „Opatrzność” w Krakowie, ulica Pawia 1. 2.

Towarzystwo „Opatrzność” z każdą licznieszą partją posyła dozorcę dla opieki nad robotnikami w podróży i na miejscu. Koszt podróży z Krakowa aż na miejsce wynosi około 180 koron. Wyjazd z Krakowa co tydzień.

Uwaga. Unikać pokątnych agentów i zgłaszać się wprost do Towarzystwa „Opatrzność” w Krakowie ul. Pawia 1. 2.

Filie Towarzystwa znajdują się w Osmięcimiu i Jarosławiu.

Nauuczyciel TAŃCÓW

Edmund Stokowski

rozpoczyna kurs lekcji tańców od 1-go Października r. b. Zapisy przyjmuję codziennie od godz. 12 do 5 po południu, Aleja III Nr. 71 m. 5.

Darmo

może każdy dostać bardzo piękną rzecz do wyboru, mającą wartości 17 rubli. Proszę zawiadomić swój adres. T-wo Ogólna Korzyść, Rowno Wołyńska gub. 1252—5—3

POŃCZOCHY. Pracownia pończoch i nadrabianie. Tania bo w prywatnym mieszkaniu, Aleja II № 31 K. Kiszczowska. 1219 40—1**Skrzypce** stare w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Aleja II Nr. 39 mieszkania 20. 1255—3—2**S**przedam sklep spożywczy z piwem. Wieluska 14. 1253—3—3

Pierwszorzędna

Chrześcijańska

**PRACOWNIA
i MAGAZYN**

wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych

JANA SZEFLERA

(dawniej St. H. Grünmana)

Aleja II, dom Imicha № 16

w Częstochowie

P O L E C A:

wybór biżuterji złotej z drogimi kamieniami, jako to: pierścionki, broszki, kolczyki, bransolety, broleki krzyżki, łańcuszki damskie i męskie, oraz platory stołowe i fantazyjne.

Przyjmuje się zlecenia na żetony medale pamiątkowe, monogramy, faksimile, i wogóle wszelkie obstatunki w zakres jubilerstwa wchodzące.

Ceny fabryczne.

1027

45—2

Piekarnia z mieszkaniem i sklepem do sprzedania, lub też do wynajęcia zaraz. Ostatni Grosz ulica Bór Nr. 4. 1259

Poszukuje długotrwałej dzierżawy folwarczku od 100—200 morgów. Oferty Poste-restante, Sosnowiec dla B. Z. C.**D**o wynajęcia 2 pokoje z balkonem na 1 piętrze od frontu, od 1 października, ulica św. Barbary Nr. 15 A, dom W-go Lińskiego. 1262—3—1**E. Bieniaszewski**

oprawa obrazów, sklep w Alei III Nr. 50 vis à vis powiatu. Przyjmuje do oprawy obrazy portrety i fotografie. Posiadam na składnie duży wybór listów, z pierwszorzędnych firm Warszawskich w najnowszych fasonach. Roboty wykonywa solidnie i gustownie. Ceny umiarkowane. 305—150—9

Sklep spożywczo-kolonialny dobrze prosperujący, sprzedam niedrogo. Aleja III Nr. 49. 1257—10—1**Sł. Szczawiński**

w Częstochowie (obok Teatru)

Skład Win

DELIKATESÓW

i towarów kolonialnych
egz. od 1878 r.

TELEFON NR 9.

POLECA:

Wszechświatowy najwytworniejszy

Koniak Jas Prunier & Co

oraz Wino Szampańskie

Księcia „Montebello”

najmłodniejsze w świecie smakoszków.

IMPORT**WIN**

Węgierskich

i
Francuskich.